

Meek, Oh Why?, Księżniczka i Buc

Już nocy na pożegnanie buzi dał poranek,
już Księżniczka ropę z oczu zbiera wspominając balet.
Suchość w ustach, podrapanych bowiem mustache księcia drapał ją przez nocy pół
jak igła winyl w break'ach.
Myśli księżna muszę wstać przejść przez to,
zgrzeszyłam wczoraj wszystkim, tylko nie inteligencją.
To był książę? To tylko drętwy kolo,
jego marny, mały kucyk miał z rumakiem wspólny tylko kolor.
Sprawdza jego słynną grzywę poprzez "fejsa"
stwierdza że alkohol w jej krwi, zrobił mu przepiękny make up
i nie może uwierzyć nawet chyba nie chce,
jak mogła to co najcenniejsze dzielić z tym nadętym wieprzem.
Bierze iPhone'a więc, do koleżanki w net,
dzwoni pożalić się, o tej strasznej nocy - ech...
tak gada gada jak na Gadu-Gadu, jakaś mała rada rada,
doprowadzić miała ją do ładu składu
i stało się chcesz rady no to zgoda,
koleżanka krzyczy cztery słowa "olej to! jesteś młoda!"
"kac moralny? przecież to tylko wiksa,
po za tym stara, masz czterysta like'ów na "Insta"
Plan planem, na świetny wieczór, ale ten był do bani więc,
olewam to i wcale, się nie martwię
trochę "swag'u" z rana, zatacza krąg historii,
przywdziewając Dolce & Gabbana

Tymczasem buc na pętli tramwajowej wita nowy dzień,
tak przez całą noc pijany jeździł, coż..bywa man.
W sumie nie przez całą, a przez pół
bo przecież, przez drugie pół: pił, bawił, ruchał, był super koleśiem.
Sprawa prosta, orzygany t-shirt lacoste'a nie zmniejsza jego dumy,
on jest SWAG nie zważa na kosza,
trzeba wydać kupę hajsu żeby bawić dobrze,
na dodatek olać słowa matki "synu, wydaj mądrze!"
Pieczone łabędzie, żel we włosy, driny w wenflon,
ale za to w drodze na dno stuknął sobie chociaż księżną.
Marny Buc olewa swego mózgu zanik,
a gdyby spadł z poziomu ego, na poziom IQ, to by się zabił.
Dobra kończę gadać by zbyt bardzo nie nawrzucać,
najbardziej martwi mnie, że we mnie też jest częśćka Buca,
lecz nauczyłem go w spokoju gnić,
bo w moim życiu dziś, nie ma dla niego miejsca BITCH.